

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Redakcja i Administracja: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

WYKŁAD PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. ZAGRANICĄ 3 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 10 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, za ograniczeniem 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.

Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja strzeże sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Pakt 4-ch, Mała Ententa i Polska.

Opinia min. Titulescu.

Uchwała „Stałej Rady” Małej Ententy z dnia 30 maja oznacza zaniechanie oporu przeciwko paktowi 4-ch mocarstw w jego ostatniej redakcji. Znamy ta nastąpiła naskutek oficjalnego dokumentu, wywołanego przez Francję do rządów Małej Ententy, w którym stwierdza się 1) że pakt 4-ch nie narusza zupełnie stosunków sojuszniczych Francji z temi państwami, 2) że Francja nie dopuści do podniesienia sprawy rewizji traktatów w inny sposób, niż to jest przewidziane w pakcie Ligi Narodów (jednoznaczność). Podług informacji dzienników paryskich ministrowie Małej Ententy starali się najpierw nie dopuścić w ogóle do podpisania paktu. Przekonawszy się jednak, że w tej czy innej formie dojdzie on do skutku, zmienili taktykę i zapomocą energicznej presji na Paul - Boncoura usiłowali uzyskać zmiany w tekście paktu. W pewnej mierze im się to udało. Została jednak rzecz najważniejsza, a zarazem najbardziej zasadnicza: odebranie Francji jej swobody ruchów i uzależnienie ich od decyzji 4-ch państw, z których dwa prądo rewizji, a jedno (Anglia) gotowe jest pójść w niejedynej sprawie im na rękę.

Ponadto zgodne stanowisko 4-ch mocarstw w Lidze Narodów wywarć musi znacznie większą presję na inne państwa, niż to było dotychczas, kiedy takiego jednolitego frontu „grubych ryb” nigdy prawie nie było. Formalna zasada równości we wnętrzu Ligi, i tak już mocno nadzarżnięta przez faktyczną przewagę niektórych mocarstw, zostanie jeszcze bardziej osłabiona. Pakt 4-ch wnosi więc właściwie do organizmu genewskiego strukturalne zmiany sprzeczne z jego pierwotnym założeniem.

Państwa Małej Ententy, które szczególnie mocno protestowały przeciwko paktowi, przerwały swój opór wzajemnie za pewne obietnice doradcze ze strony tylko Francji. Wydaje się wątpliwym aby to ustępstwo było wywołane jakąś koniecznością. Taktyka Małej Ententy była od początku tej sprawy wyraźnie oportunistyczna i taką do końca pozostała.

Polska zajęła stanowisko odmienne, sprzeciwiając się zasadniczo paktowi 4-ch. Ofiarowywano jej te same zapewnienia, które udzieliła Francja Małej Entencie, lecz, jak twierdzą londyńscy korespondenci pism francuskich, rząd polski uchylił się od wymiany odpowiednich dokumentów, pragnąc zachować zupełną swobodę działania. To nieugięte stanowisko Polski wywołało w stolicach europejskich bardzo silne wrażenie.

Zanim niema potwierdzenia ze strony polskiej o przebiegu tej sprawy, ograniczamy się do podania powyższych informacji, pochodzących ze źródeł zagranicznych. Ciekawym jest bardzo, że mimo braku oporu ze strony Małej Ententy, powstały nowe trudności i pakt 4-ch dotąd nie został parafowany.

Testis.

Kraków—Bruksela 3:3.

KRAKÓW. (Pat.) W poniedziałek odbył się w Krakowie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją miast Kraków—Bruksela. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3.

Do przerwy prowadził Belgowie 3:1. Pierwsze minuty gry upływały pod mielizną przewagą Brukseli, która zdobywała w ciągu 4 minut aż dwie bramki. W pierwszej minucie Scaens strzela pierwszą bramkę. W trzy minuty później Briehaut podniósł wynik do 2:0 dla Brukseli. W następnych minutach Kraków obrzuca się z przewagą przeciwnika i gra lepiej. W 19-tej minucie pierwszy punkt dla Krakowa zdobywa Pazurek. Na trzy minuty przed pauzą karnego dla Brukseli egzekwuje pewnie Claessens. Po przerwie przeważa Kraków, ale dopiero na 6 minut przed końcem gry strzela Pazurek drugą bramkę dla Krakowa, w minutę później trzecią, decydującą o wyniku meczu.

BUKARESZT. (Pat.) Powrócił tu dziś z Pragi minister Titulescu. Na zapitanie dziennikarzy minister stwierdził, że jest bardzo zadowolony z rezultatów, osiągniętych dzięki nowej metodzie pracy stosowanej od chwili wejścia w życie nowego aktu organizacyjnego Małej Ententy. Titulescu oświadczył, że najważniejsze uchwały, powzięte w Pradze, W odniesieniu do sprawy rewizji traktatów obradujący wypowiedzieli się w sposób bardzo uroczysty. Jest to decyzja definitywna, tak na chwilę obecną, jak i na przyszłość. Decyzja ta wyklucza całkowitą jednomyślność trzech rządów w tej sprawie. Powzięte decyzje ekonomiczne stanowią podstawę prac Rady Gospodarczej Małej Ententy, które rozpoczną się w niedalekiej przyszłości.

Na podstawie danych statystycznych trzech obradujących ministrów doszli do przekonania, że możliwości wymiany pomiędzy państwami Małej Ententy są znacznie większe, niż się naogół przypuszcza. Współpraca gospodarcza państw Małej Ententy nie wyklucza bynajmniej udziału sąsiadów. Przeciwnie, państwa Małej Ententy pragną, aby kraje sąsiednie znały i rozumiały ich przyjazne nastawienie.

Przechodząc do omówienia aktu wielkich mocarstw, Titulescu przypomniał, iż już 22 kwietnia oświadczył,

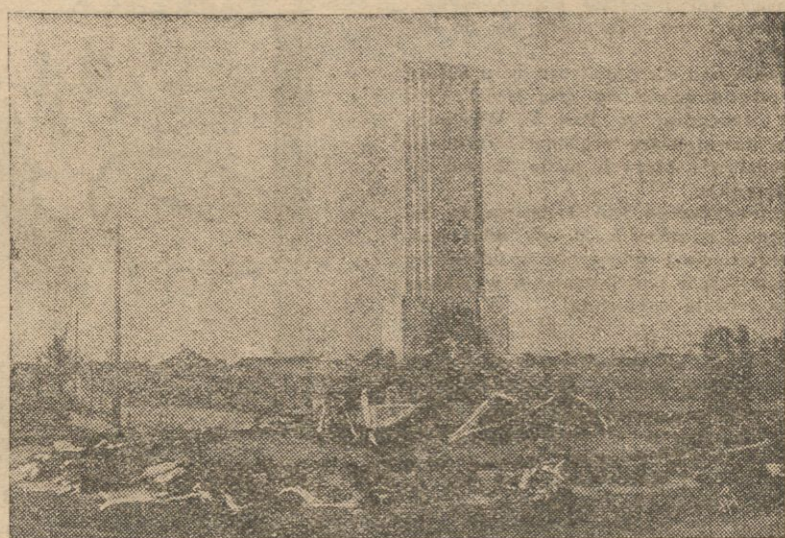
Żadnych ustępstw.

BERLIN. (Pat.) „Taegliche Rundschau”, analizując w dłuższym artykule wstępny do tymczasowego przebiegu rokowań o zawarcie paktu 4-ch, konkluduje, że sytuacja Europy w czasie tegorocznych Zielonych Świąt jest

że powitałby z radością pakt czterech, gdyby dotyczył on wyłącznie interesów tych 4 państw i że nie mógłby nigdy uznać żadnego układu, któryby stanowił ingerencję w sprawy państw trzecich. Dziś mogę stwierdzić — mówi Titulescu — że nowy pakt czterech jest zupełnie różny, niż ten, który rozważano pierwotnie. Stało się tak jak przewidywałem. Obecnie nie chodzi już o to, aby wielkie mocarstwa miały się zajmować cokolwiek poza własnymi interesami. Nie chodzi o to, aby mocarstwa te zajmowały się między sobą sprawą pewnych koniecznych posunięć i aby decyzje ich zostały przyjęte przez inne państwa. Nie chodzi i o przetworzenie 4 wielkich mocarstw w trybunał specjalny, który rozpatrzyłby sprawę rewizji bezpośrednio z państwami zainteresowanymi i poza Ligą Narodów. Nową rzeczą są dodatkowe gwarancje, które Francja, wierna swym traktatowym przyjaźniom, nam dała i które chronią nasze interesy. Gdy pakt 4-ch będzie podpisany, myślę, że nie nie stanie na przeszkodzie ogłoszeniu dokumentu dopiero ustalając te gwarancje. W chwili obecnej ograniczę się do oświadczenia, że oceniam pakt 4-ch nie tylko wyłącznie z punktu widzenia interesów Rumunii i mogę stwierdzić, że pakt ten nie może ani pośrednio, ani bezpośrednio stać się narzędziem polityki, zmierzającej do zmiany naszych granic.

močno naprężona. Jedyną podstawą, na której może dojść do realnego porozumienia między państwami europejskimi, jest dla Niemiec projekt Mussoliniego. Poza temi ramami Niemcy nie mogą czynić żadnych ustępstw.

Ku czci ś. p. Henryka Sienkiewicza.



W Łukowie odbyło się przed kilku dniami, uroczyste odsłonięcie pomnika wielkiego naszego pisarza ś. p. Henryka Sienkiewicza. Na zdjęciu naszym widzimy pomnik z

mnóstwem wieńców, złożonych przez miejscowe społeczeństwo i przybyłe do Łukowa delegacje.

Dom „Rodziny Urzędniczej” w Druskienikach. Uroczyste otwarcie.

DRUSKIENIKI. (Pat.) W poniedziałek odbyła się w Druskienikach uroczystość otwarcia domu wypoczynkowego Rodziny Urzędniczej. Uroczystość została połączona z położeniem kamienia węgielnego pod budowę własnego domu. Inicjatywę własnego domu zawiązać należy Janinie Prystorowej. Do komitetu budowy wchodzi pania Prystorowa, wiceminister dr. Piętrzyński, wiceminister Roznowski, wiceminister Gallot, płk. Perświat-Soltan, inż. Geneli oraz inż. Poniowski i inni.

Na uroczystość dzisiejszą przybyli z Warszawy: p. premier Jędrzejewicz z małżonką, ministrowie sprawiedliwości, przemysłu i handlu, komunikacji, rolnictwa, poczt i telegrafów, opieki społecznej z małżonkami, pani Józefowa Beckowa, podsekretarz stanu i wiele innych osobistości. Pociągami wileńskimi przybyli b. premier Aleksander Prystor z małżonką.

Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę własnego domu poprzedziło odczytanie aktu erekcyjnego, który został podpisany przez wszystkich obecnych ministrów z premierem Jędrzejewiczem na czele. Pierwszą cegłę pod budowę położył p. premier, a następnie ministrowie. Następnie w salach domu wypoczynkowego odbył się wspólny obiad.

Zgon ostatniego weterana w Wilnie.

W poniedziałek dnia 5 bm. w południe zmarł w Wilnie ostatni już z zamieszkałych w naszym mieście weteranów z powstania 1863 r. ś. p. Franciszek Lipień, przeżywszy lat 92.

Ś. p. Franciszek Lipień pochodził z powiatu wilejskiego, gimnazjum ukończył w Mołodecznie, później został mianowany urzędnikiem w Kasie Skarbowej w Wilejce pow. Porucił urząd i poszedł do powstania. Walczył w bitwie pod Władysławem i tam był ranny. Potem przeszedł do wygnania do gubernji ołonneckiej, w północnej Rosji Europy. W Wilnie od 50 lat był skarbnikiem Wil. Towarzystwa Dobroczynności a ostatnio został honorowym członkiem tego Towarzystwa.

Zwłoki złożone będą na katafalku kaplicy Tow. Dobroczynności przy ul. Wileńskiej. W środę o godz. 10 rano odprowadzono będzie tamże nabożeństwo żałobne, zaś o godz. 18 odbędzie się pogrzeb na Rosse.

Międzynarodowy konkurs hippiczny.

WARSZAWA. (Pat.) W poniedziałek rozpoczęła się w Łazienkach międzynarodowy konkurs zrybeki, im. ś. p. Fryderyka Jurkiewicza. Każdy jeździec musiał przebyć 18 przeszkód wysokości 1 m. 30 cm. a szerokości około 4 m. 50 cm. Pierwsze miejsce w konkursie zajął por. Pohorecki na koniu „Farsa”, drugie por. de Tillère (Francja) na koniu „Papillon XIV”, trzecie por. Ca vaillie (Francja) na koniu „Castagnette”, czwarte kpt. Stalczyński (Czechosłowacja) na koniu „Elidat”.

Odjazd Marszałka Piłsudskiego do Warszawy.

P. Marszałek Piłsudski odjechał w poniedziałek wieczorem z Wilna z powrotem do Warszawy. Na dworcu obecni byli: p. wojewoda wileński Wład. Jaszczołt, inspektor armii gen. Dąb Biernacki, prezes Sądu Apeacyjnego p. W. Wyszyński, J. M. rektor I. S. B. b. min. W. Staniewicz, p. wice-wojewoda M. Jankowski, dowódca ob szaru warownego pułk. Pakosz, dowódca 1 p. p. leg. pułk. Wenda, pułk. Ko-

walski, nac. Narkowicz z Dyr. PKP, nac. wydz. Zmigrodzki, starosta Grodzki p. Kowalski, insp. Izydorek i inni.

Na dworcu panował w momencie odjazdu p. Marszałka wesoły ruch podróźnych. Toteż momentalnie zebrał się tłum publiczności, żegnając serdecznie odjeżdżającego p. Marszałka gromkimi, owacyjnymi okrzykami „Niech żyje”.

Z konferencji państw rolniczych.

BUKARESZT. (Pat.) Prace konferencji państw rolniczych toczyły się w poniedziałek w komisjach.

Komisja finansowa pod przewodnictwem ministra Zawadzkiego zakończyła swe prace, przyjmując szereg rezolucji, które pokrywają się naogół z tezami, zawartymi w aide memoire, opracowanym przez Polskę. Podkreślono specjalnie konieczność uregulowania sprawy długów między państwami.

Komisja ekonomiczna pod przewodnictwem ministra rolnictwa Ju gowski zakończyła swe prace, uchwalając szereg wniosków w sprawie podniesienia cen na artykuły rolnicze i ułatwień eksportowych dla tych produktów, zwłaszcza w dziedzinie reglamentacji cel oraz ograniczeń sanitarno — weterynaryjnych. Ponadto zajmowała się komisja kwestią emi-

gracji.

Komisja trzecia — organizacji produkcji i zbytu — pod przewodnictwem ministra rolnictwa Bułgarii zajęła się przedewszystkiem sprawą organizacji międzynarodowego rynku zbożowego, a w szczególności nowymi wnioskami państw zamorskich. Komisja przyjęła jednomyślnie uchwałę, zasadniczo korzystną dla wszelkich projektów, zmierzających do usunięcia nadmiernej konkurencji państw eksportujących produkty rolne. Wszyskie wnioski odebrane zostały do komitetu redakcyjnego.

Wczoraszni poseł Arciszewski wydał w poselstwie obiad na część ministra Zawadzkiego. W obiedzie wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych Titulescu, minister skarbu Madagaskaru oraz obie delegacje — polska i rumuńska.

Mattern opowiada o swych wrażeniach.

MOSEKWA. (Pat.) Lotnik amerykański Mattern, odbywający lot dookoła świata, przybył do Moskwy, powitany był w moskiewskim porcie lotniczym przez przedstawicieli sowieckich władz lotniczych. Komendantzy zagranicznych, przedstawiciele prasy zagranicznej i lotniczej amerykańskiej, Bohaterskiemu lotnikowi zgromadzonemu gorąco witać.

Korespondentowi PAT udało się uzyskać od Matterna krótki wywiad, w którym lotnik oświadczył, że wyleciał z Nowego Yorku w kierunku Nowej Ziemi, zamierzając poćwiko wylądować w Paryżu. Jednak w odległości 400 mil od wybrzeży amerykańskich

rozpoczął się sztorm silnego mrozu, wskutek czego większą część lotu nad Oceanem Mattern musiał odbyć bardzo nisko nad powierzchnią morza, gdyż groziło mu zamarznięcie silnika. W związku z tem Mattern musiał wylądować na wyspce w pobliżu wybrzeży norweskich, skąd dopiero odleciał do Oslo. Lot nad Atlantykem trwał 23 godziny.

Pomimo wielkiego zmęczenia lotnik jest w doskonałej formie i nie zgodził się na dłuższe zatrzymanie się w Moskwie, mimo iż w ciągu dotychczasowego lotu spał za ledwie 2 godziny.

Katastrofa lotnicza.

Skok ze spadochronem nad jeziorą.

GRUDZIĄDZ. (Pat.) W sobotę około godz. 1 po południu wystartował z lotniska szkoły lotniczej w Grudziądzu na jednomotowcu „Aviat” do lotu ćwiczeniowego uczeń wyższej szkoły pilotów por. Jan Hryniewicz. Gdy samolot znajdował się na wysokości około 1000 metrów, z niewyjaśnionych przyczyn oderwał się od samolotu motor, wskutek czego samolot zaczął spadać na ziemię. Por. Hryniewicz, nie tracąc zimnej krwi, wy-

skończył z samolotem ze spadochronem, Unosząc się w powietrzu, por. Hryniewicz znajdował się w poważnym niebezpieczeństwie, gdyż opadał na duże jezioro, znajdujące się w pobliżu Grudziądza. Dopiero w pobliżu ziemi silne porwy wiatru uniosły go i pozwoliły mu wylądować w odległości zaledwie 5 metrów od jeziora. Samolot doszczętnie zniszczony.

Min. Łukasiewicz w Mińsku.

MIŃSK. (Pat.) Wczoraj przybył do Mińska poseł R. P. w Moskwie Łukasiewicz. Na dworcu p. ministra Łukasiewicza powitał pełnomocnik ludowe go komisarjatu spraw zagranicznych Hustyn i konsul generalny R. P. Jawłowiecki. W południe p. minister Łukasiewicz złożył wizytę oficjalną premierowi rządowi białoruskiego Kołodzie dowi. Wczoraszni premier wydał obiad na cześć ministra Łukasiewicza.

Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę maja.

WARSZAWA. (Pat.) Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę maja wykazuje spadek zapasu złota o 4,9 miliona zł. do 472,3 miliona zł. Dowiadujemy się, że zapas złota i dowiat wzrósł o 15,5 mil. do sumy 88,8 mil. Suma przynależnych kredytów zwiększyła się o przeszło 26 milionów, osiągnęła 752,2 mil., przy czym portfel wekslowy wzrósł o 22,9 miliona do 645,7 mil., zaś pożyczki zabezpieczone zastawami o 3,2 mil. do sumy 106,5 mil. Stan dyskontowanych biletów skarbowych powiększył się blisko o 0,5 mil., i wynosi 30,9 mil. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 0,2 mil. do 48,8 mil. Pożyczka „Inne aktywa” zmniejszyła się o 6,9 mil. do 121,3 mil., natomiast pożyczka „Inne pasywa” wzrosła o 25,9 mil. do sumy 305,5 mil. Natomiast płatne zobowiązania obniżyły się o 18,4 mil. do 166,2 mil. Spadek ten nastąpił wskutek zmniejszenia się prywatnych rachunków, pod czas gdy żyrowe rachunki kas państwowych, wzrosły o 11,4 mil. i wynoszą 18,7 mil. Obieg biletów bankowych w wyniku omawianych wyżej zmian na poszczególnych rachunkach powiększył się o 22,4 mil. do sumy 1.003,9 mil. zł. Pokrycie złotem, wobec wzrostu obiegu biletów bankowych, lekko się obniżyło — z 45,19 proc. do 44,56 proc., przekraczając normę statutową o 14,56 proc. Stopa dyskontowa 6 proc., zastawowa 7 proc.

Nowy rekord szybcowcy.

ŁWÓW. (Pat.) Coraz potężniej rozwijające się nasze szybownictwo ma do zanotowania nowe rekordy. W sobotę w akademii szybowniczej w Bezmiechowej kpt. Łukasiewicz na szybowcu FG 21 konstrukcji inż. Grzeszyka utrzymał się w powietrzu 10 godzin 30 sek., ustanawiając nowy rekord Polski. Poprzedni rekord inż. Grzeszyka — 7 godz. 43 min. 45 sek.

Tenże lotnik ustanowił nowy rekord wysokości — 1600 metrów. Por. Czarkowski-Golewski przez Aeroklubu Lwowskiego dokonał rekordowego przelotu w linii prostej 152. latując w odległości 45 km. od startu (poprzedni rekord — 25 km)

BEZ PASZPORTÓW
ZAGRANICZNYCH I WIZ
LETNIE WYCIECZKI
MORSKIE
do Anglii, Szkocji, Irlandji, Francji, Belgji, Holandji, Danji, Norwegji i Szwecji
w lipcu i sierpniu 1933 roku.
CENY BILETÓW OD 100 ŻŁ.
Informacje i sprzedaż biletów w biurach
LINJI GDYNIA-AMERYKA
w Warszawie—Marszałkowska 116
w Gdyni—ul. Waszyngtona
w Łwowie—ul. Na Błonie 2
w Krakowie—ul. Lubicz 3
w Poznaniu—ul. Grotzgera 1004
oraz w biurach podróży.
PRACUJESZ NA ŁADZIE—
ODPOCZYWAJ NA MORZU

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ I SKŁAD FABRYCZNY
BLACHY ocynkowanej do krycia dachów
Górnoś. Zjedn. Hut KRÓLEWSKA I LAURA Sp. Akc.
M. DEULL, WILNO, BIURO: JAGIELLOŃSKA 3, Tel. 811
Składy: bocznica własna KJOWSKA 8, Tel. 999

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

Ukazała się już w druku ocena położenia gospodarczego Polski w miesiącu kwietnia r. b., sporządzona przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Według niej, najważniejszym zjawiskiem na terenie międzynarodowych stosunków gospodarczych było zawieszenie w mienności waluty Stanów Zjednoczonych Ameryki na złoto oraz spowodowana tem deprecjacja dolara. Znałe zamierzenia inflacyjne rządu Stanów Zjednoczonych wywołały pewne ożywienie na światowych rynkach walutowych, a wślad za tem nastąpiła zwykła akcja przemysłowa na rynku nowojorskim. Należy zaznaczyć, że wydarzenia amerykańskie stosunkowo słabo oddziaływały na sytuację gospodarczą krajów europejskich. Panował tu w dalszym ciągu nastrój wycofania.

W Polsce spadek dolara wywarł ten wpływ, że przez pewien czas wycofano wkłady doładowe z banków, względnie zamieniano je na wkłady złotowe. Poza tem nastąpiła znaczna kuracja pożyczek doładowych. Z pożyczek kursów pożyczek doładowych ustal. Jednocześnie stwierdzono, że wycofanie z banków pieniądza przebiegało nie było teatralizowane, chowane bezużyteczne do pożyczek, lecz obracano je na inwestycje rzeczowe. W instytucjach oszczędnościowych przysrost wkładów trwał w dalszym ciągu. Sezonowy ruch w budownictwie i w niektórych innych działach przemysłu, wywołał większe zapotrzebowanie kredytu, pokrywane głównie przez Bank Polski i inne banki. Poleszyła się wypracowność dużych.

W rolnictwie uwidoczniła się poprawa, a to dzięki wyższym cenom zbóż i bydlę. Jednakże zbyt produktów, zwłaszcza eksportu zmniejszył się w porównaniu z miesiącem poprzednim.

W dziale produkcji przemysłowej zaznaczył się spadek wydobycia i bytu w rolnictwie węglowym. Produkcja hut obniżyła się nieznacznie, utrzymując się na poziomie blisko dwukrotnie wyższym, niż przed rokiem. Wywóz produktów hutniczych, jak również cynku wykazał poważny wzrost.

Przemysł metalowo-maszynowy prosperuje naogół słabo. Natomiast w przemyśle włókienniczym po strachu i po obniżce kursu dolara, ożywienie sezonowe przybrało wielkie rozmiary. Inne rodzaje przemysłu nie wykazywały poważniejszych zmian.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym, w związku z okresem świątecznym i nastaniem sezonu wiosennego, ożywiły się dość znacznie. Szczególnie w branżach odzieżowych. Natomiast saldo dodatnie bilansu handlowego było mniejsze, aniżeli w miesiącu poprzednim.

Hość bezrobotnych spadła, a to w związku ze wzrostem zatrudnienia w przemyśle i podjęciem robót budowlanych.

Zagadkowe jest milczenie prasy w sprawie narodowej konf. francuskiej ekonomii, która miała obradować w maju. W zapowiedziach nazywano tę konferencję „frankuska Ottawa”, która miała polepszyć sytuację gospodarczą Francji przez bardziej nowoczesne wypompywanie jej kolonii. Jednocześnie miała ona uprzywilejować obroty handlowe pomiędzy uczestnikami konferencji. Jak wiemy już, Anglia zrobiła to samo w Ottawie. W związku z tem było bardzo głosem. Francja, jak słychać, woli bardzo interesy poechn.

Przy okazji warto, sobie przypomnieć o szybkim rozwoju handlu Francji z jej koloniami.

Na wstępie należy zaznaczyć, że np. same posiadłości francuskie w Afryce Północnej nabywały w Metropoli (Francji) więcej towaru, niż Niemcy, St. Zjedn., W. Brytania, Italia oraz Brazylja, a więc główni odbiorcy zagraniczni zram.

Podczas gdy w ciągu 3 miesięcy 1932 r. handel Francji z jej koloniami i protektoratami wyniósł 2 miljardy 788 mil. franków, to w tym samym czasie rok b. r. wzrósł pomimo kryzysu do 3 miliardów 266 mil. fr. Zwiększeniu uległ tak import, jak i eksport.

Przytoczone cyfry domaczą dobitnie wielkie znaczenie tej „frankuskiej Ottawy”, prze mierzanej niesłusznie przez całą prasę polską.

Trzeba przyznać, że laszyszm włoski zrobił wiele w dziedzinie gospodarczej. Wyuszono olbrzymie przestrzenie, uporządkowano drogi i miasta, podjęto wielkie roboty nawigacyjne. Pracowano z rozmachem za pożyczzone pieniądze. Wprawdzie ten milion bezrobotnych zanępkaję, liczba turystów, maleje — słowem: sytuacja pogarsza się. Ale co zrobiono — to zrobiono.

Obecnie rząd włoski przystępuje do elektryfikacji włoskiej sieci kolejowej. W tym celu wypuszcza się pożyczkę wewnętrzną, w wysokości 600 mil. lirów. Pożyczka ta będzie oprocentowana na 4 i pół proc. i już od lipca r. b. będzie notowana na giełdzie.

Nareszcie dostawa trzody bekunowej przez nasze rolnictwo weszła na drogę racjonalną. Podjęto bowiem akcję mającą na celu zorganizowanie bezpośrednich dostaw trzody chlewniej przez rolników do bekuniarów. Zrobił się to w ten sposób, że w najbliższym czasie bekuniarowie tysiące sztuk trzody do przerobu na bekony. Niezależnie od normalnej ceny, plan akcji przewiduje wypłacanie dostawcom-rolnikom specjalnej premii za sztukę żywca, stojącego na szczebie nie wysokim poziomie. Ma być również utworzony specjalny fundusz eksportowy, którego częścią byłaby przeznaczona na nagrody dla lepszych hodowców trzody.

Jak wiemy, 30 kwietnia b. r. minął termin płatności I raty podatku gruntowego. Niech się więc pilnują ci, którzy tego podatku jeszcze nie zapłacili, gdyż już w najbliższych dniach nastąpi egzekucja. Wiemy, że komornicy są energiczni i starannie dochodzą sobie należności za swoje czynności. Dolierają dużo.

W. R.

Z dziejów Cerkwi rosyjskiej w Polsce.

Trzy roczniki rosyjskiego ludo-
go dwunastego p. t. „Chotmiskij na-
rodnyj listok” z lat 1909—1911 są ciekawym źródłem historycznym z tej dziedziny.

Chełm. Męczeńska chełmszczyzna! Wszak w tych latach gwałtem wydzie-
rano ją z granic b. Kongresówki! Wszak to dalsza Gólgota unickiego lu-
du podlaskiego! Wszak to t. zw. czwart-
y podział Polski! Tyle tak jeszcze nie
dawnych bolesnych wspomnień!!!

Pismo to było wydawane pod
egidą „związku rosyjskiego narodu”
z hasłem za „wiarę, carę i ojczyznę”,
co widać z napisu w otoku godła pisma
(w formie odcisku pieczęci). Wew-
nątrz otoku umieszczony herb d. w.
ks. moskiewskiego — św. Jerzy — na-
zewnątrz wystaje krzyż czteroramienny
z przyłbicą, zamiast figury
Zbawiciela, carską koroną. Drukowa-
no w monasterze w Supraślu. Redago-
wał — ówczesny rektor chełmsk.
praw. duch. semin. — archimandryta
Dionizy — obecny metropolita Cerkwi
praw. w Polsce. Redakcja mieściła się
w tamtym seminarjum.

Na treść pisma, poza krótkimi po-
uczeniami na tematy ewangeliczne,
składają się przedruki z pism tegż
„Związków” jak „Rusk. Znamia”, „Ko-
łokol” i inn., zamieszczane bez komen-
tarzy oraz artykuły własne. Wszystko
to (poza pouczeniami) jest utrzyma-
nem w tonie demagogicznym i insynu-
acyjnym, zięciami nienawiści do
wszystkiego co polskie i katolickie
oraz do Ukraińców i Żydów. Spotyka
ją się wglądnie często epitety w stylu
„polska podłość” (Nr. 12-10), „plu-
gawcy polaczyska” (Nr. 18-09 r.) lub
w rodzaju:

„Szydzi sobie z tej „rosyjskiej” zie-
mi (mowa o chełmszczyźnie P. J.)
„kiczliwy polaczek” (pysznym, nadej-
m polaczek) z uśmiechem pokręcając
swego wielmożnego wasa” (Nr. 1
10 r.).

Ciekawym jest źródłosłów „kato-
lik” i według redakcji słowo to pocho-
dzi od „kat” — oprawca (tamże).

Ma wartość historyczną dla bada-
czy rosyjskich stosunków cerkiew-
nych sprawozdanie ze zjazdu zacho-
dniego rosyjskich cerk. bractw praw-
osławnych, obytego w Wilnie w r. 1909
skrócone przez o. A. Gromadzkiego
(Nr. 17—20). Zjazd odbył się pod pro-
tektorem praw. biskupów i z ich
udziałem. Na zjazd przybyli delegaci
z d. Kongresówki, Litwy, Białejruśi,
Ukrainy, Wołynia. Ze sprawozdania
wynika, że na 13 postawionych wnio-
sków tylko 5 ma charakter ściśle reli-
giijny, inne obracają się dookoła kwe-
stji ekonomicznej, lub zwalczania pol-
skości żądając wprowadzenia zakazu
wykładania w szkołach katolikom re-
ligii po polsku; zamknięcia w mińsz-
czyźnie polskich stow. „Oświata” i
„Sokół”, kontroli nad metrykami w
kościółach katolickich; **zmuszenia
władz administracyjnych do ścisłego
stosowania prawnych ograniczeń
względem Polaków, oraz wyodręb-
nienia Chełmszczyzny z granic Konfe-
sówki.**

Dla szybszego przeprowadzenia ru-
syfikacji, sfery nacjonalistyczne ro-
syjskie, z udziałem praw. episkopatu,
wysunęły projekt stworzenia z powia-
tów o ludności emunicyjnej nowej gu-
bernji chełmskiej, wzdzielenia jej z
granic administracyjnych d. Królestwa
Polskiego poddania gen. gub. ki-
jowskiemu. Polacy w ten sposób straci-
liby resztki praw posiadanych jesz-
cze w Królestwie, zyskali zaś ograni-
czenia stosowane w gen. gub. kijaj-
skim. Projekt wyodrębnienia został
w r. 1910 przeprowadzony, lecz dalsze
mao rozwoju rusyfikacji przeszkó-
dziła wojna światowa.

Nie brak w „Chełmsk. nar. listku”
i artykułów tracących sztyderstwem z
dogmatów chrześcijańskich, np. w
Nr. 20, czytamy przedruk:

„Proste zadania budownictwa
państwa rosyjskiego, polegającego na
podporządkowaniu wszystkich naro-
dów ogólnemu Ojcu”, mającemu „Sy-
na pierworodnego” i postaci narodu
rosyjskiego, nie chcą zrozumieć Po-
lacy, ciągle podnoszący powstania
przeciw wzierzeńskiej władzy cara”
(cudysłowy tekst P. J.).

Jest to próba wszczęcia ludowi
prawosławnemu dogmatu trójcy w
sensie carsko-jałojcie — car, syn
pierworodny — naród rosyjski), brak
tutaj wprawdzie Ducha, lecz ten wi-
docznie miał być podany przez re-
dakcję później, po zrusyfikowaniu
Chełmszczyzny.

W Nr. 22/909 znajdujemy spra-
wozдание ze zjazdu rosyjskich monar-
chistów w Moskwie, na którym czo-
nek chełmskiego cerkiewnego rosyj-
skiego bractwa i duchowny przy tam-
tejszej katedrze o. Aleksander Gro-
madzki referował sprawę „konieczności
wyodrębnienia chełmszczyzny. Od
powiednia rezolucja została uchwalona
jednogłośnie.

Nr. 2/910 zawiera ciekawe sprawoz-
danie z zebrania Halicko rosyjskiego
T—wa, gdzie wygłosił referat znany
rosyjski działacz i polityk hr. W. Bo-
bryński (dla którego Ukraina, Białoruś,
Chełmszczyzna, Wołyń, Czerwona
Ruś są ziemiami rdzennie rosyjskie-
mi).

Otóż Bobryński dowodzi że zachod-
nie granice, do których Rosja na li-
styczne prawo, sięgają wzdłuż Lu-
kwa, Sudomira (Sandomierz), aż po
bramy Krakowa, dokąd obecnie docho-
dzi dzielne rosyjskie plemię górali
zwanych Lemkami”. Twierdzenie B.

jest niestety dziś testamentem dla ros-
praw. hierarchji w Polsce.

W Nr. 3, w przedruku z „Wai, ży-
ni”, autor omawiając ewentualne gra-
nice gen. chełm. mówi:

„Wątpiwem jest czy byłoby roz-
sądnem z naszej strony podtrzymywać
legandy o jakichkolwiek polskich pra-
wach do tych lub owych ziem”...

Ciekawym jest że mimo istnienia
tak niezbitych dowodów — prawosła-
wni publicyści mają odwagę twierdzić
ze episkopat prawosławny z klerem,
że Cerkiew rosyjska nie ponoszą żad-
nej odpowiedzialności za przesładowa-
nie polskości i katolicyzmu. Z powyż-
szych cytów czytelnik sam potrafi to
osądzić.

Wybuchła wojna światowa. Widzi-
my b. redaktora „Chełmskiego narodu
listka” biskupa Dionizego na te-
renach Rusi Czerwonej. Działalność
jego tam, opisuje warsz. metrop.
„Słowo” (Nr. 31 b. r.):

„26 września 1914 r. ws. przew.
Dionizy rozpoczął arcybiskupski ob-
jazd części Halickiego Podola, gdzie
wprowadził w wielu wsiach św. pra-
wosławie wyznaczając tam prawosław-
nych duchownych. Pod mądrym kie-
rownictwem arcybiskupa (arcyb. An-
toniusz i bpi Eulogiusz i Dionizy —
przy P. J.) św. prawosławie w Galicji
rosło z nadzwyczajną siłą. Do końca
marca 1915 r. liczono już 152 parafje,
a do końca kwietnia 200, a oprócz te-
go oczekiwało otwarcia jeszcze 300
parafji”.

Odbywało się to zazwyczaj w na-
stępujący sposób: aresztowano księ-
dza, cerkiew unicką zabierali przyby-
li z Rosji duchowni i ogłaszali parafję
jako prawosławną, nie pytając się o
zgódę ludności. (Tem się tłumaczy że
dzisiaj w tych terenach niema żadnej
parafji prawosławnej, oprócz paru
przedwojennych). Przeważnie jednak
uciekano się do metod znanych z na-
wracania nieszczęśliwych chełmszczyzn.

Świadczeniem metod „apostolstwa”
jest wywiezienie z Rusi Czerwonej
wielu Rosji lub na Sybir około 180
księży unickich i łacińskich na czele
ks. metr. Szeptyckim, zgroza z jaką
ludność ukraińska jeszcze dziś o tej
misji wspomina, oraz głos oburzenia
ucześci opinii rosyjskiej. Pewien
wyższy rosyjski generał charaktery-
zował te metody galicyjskie jako „nie-
prawdę”.

Sąd Obywatelski w sprawie między Radą
Grodzką BBWR, w Wilnie, oraz Zarządem
Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie
z jednej strony, a Klubem Włóczęgów z dru-
giej strony, w odpowiedzi na pytanie po-
stawione w zapisach stron orzeka jak na-
stępuje:

I.

W odpowiedzi na pytanie pierwsze zapi-
su „Klubu Włóczęgów”, „czy zarzut posta-
wiony Panu Stanisławowi Doboszowi w ar-
tykule p. t. „O autorytet władz szkolnych”,
zamieszczony w Nr 5 „Włóczęgi” odpowiada
prawdą”.

1) Odnosnie do zarzutu, że „Jak powsze-
chnie nie mówią. Związkiem N. P. rządzi u nas
absolutnie prezes posługujący się kilką wic-
nych i oddanych mu ludzi Podobno każdy z
członków tej kilki ma coś do powiedzenia
potężnemu prezesowi, posłowi i sekretarzowi
BBWR, w Wilnie w jednej osobie ktoś tam
został przeniesiony z prowincji do Wilna, ktoś
został kierownikiem, ktoś inny dostał posadę,
a wszystko dzięki interwencji i zabiegom pre-
zesa. Należenie do kilki jest podobne dosko-
nałym piklerzem przeciw niezadawalającym
ocenom pracy i otwiera drogę do wpły-
wów znaczenia i stosunków Jakos tak nie-
szczęśliwie się składa, iż w tem najbliższym
kole wybrańców rzadko się bardzo słyszy o
jednostkach wysoce wartościowych w ich pra-
cy zawodowej. Te stają najczęściej zdala od
stern rządów i wpływów, lub stanowią opo-
zycję”. „Na czele opozycji stawali dotychczas
działający trafiałi ludzie wybitnie wyróżnia-
jący się w swej pracy zawodowej” — Sąd orze-
ka.

Nie zostało stwierdzone aby grono ludzi
rządzących razem z prezesem Doboszem
Związkiem N.P. zasługiwali na miano „kilki”,
jak również nie stwierdzono, aby każdy z tego
grona zawdzięczał coś prezesowi. O ile Zwią-
zek interwenjował w sprawach członków
Zarządu, to robił to na zasadach stosowa-
nych do wszystkich członków Związku. Nie
ulega jednak wątpliwości, że Związek inter-
wenjował także i w sprawach, wchodzących
w wyłączną kompetencję władz szkolnych,
w których jednym kryterjum powinna być
wartość zawodowa nauczyciela i dobro szkol-
nictwa. Tego rodzaju interwencje Sąd musi
uznać za **zasadniczo niepożądane**, jako osła-
biające autorytet władz szkolnych i obni-
żające poczucie odpowiedzialności niższych
organów administracji szkolnej, oraz powo-
dujące wśród nauczycielstwa niezdrową prze-
konanie o zbyt daleko idących wpływach
Związku a jego prezesa.

Co do kwalifikacji zawodowej członków
Zarządu Związku i członków t. zw. „opozy-
cji” Sąd nie czuje się powołanym do wy-
dania swej opinii, uważając, że jest to wy-
łączna atrybucja władz szkolnych.

W związku z tem, że nie zostało stwier-
dzone, aby grono ludzi rządzących razem
z presem Doboszem Związkiem N. P. zasię-
giwało na miano „kilki”, wyrażenie, użyte
w artykule P. Wysłoucha, że „pięknie i wzno-
sie tradycje Z.N.P. z okresu niewoli i pierw-
szych lat niepodległości Polski jakże czysto
są dziś powiewające i deptyane przez działal-
ność niepowołanych ludzi” — Sąd uważa
za nieuprzedmiotowione.

2) Odnosnie do zarzutu, że jednego z człon-
ków t. zw. „opozycji”, „nieuszkodliwiono na
różne demagogiczne sposoby wewnątrz orga-
nizacji”, Sąd stwierdził, że zarzut ten o tyle
jest słuszny, że nauczyciela, o którym mowa
w artykule, na jednym z zebrania Komisji
Młki w Związku, gdy stawiano jego kandy-
daturę do Zarządu, zwalczano między inny-

kupująca się podłość (bezzastępczy-
wają podłość)”.
Na tem można było zamknąć
wspomnienia o rosyjskiej Cerkwi na
ziemiach Polski. Gdyby nie smutne
refleksje.

Cerkiew w Polsce jest wprawdzie
autokefaliczną ale na jej czele stoją
bliscy współpracownicy stynnych „ob-
rusitieli”, a na parafjach, w konsy-
storiach i Synodzie siedzą wycho-
wankowie chełmskiego seminarjum.

Na bezmała 5 milionów ludności
prawosł. Rosjan przynadają tylko 80
tys. (wedł. ost. spisu). Zbierają się
znaczące sumy z parafji na rzecz Me-
tropolji, która dotychczas nie zdobyła
się na wydawanie pism religijnych
dla Ukraińców i Białorusinów, nie wy-
dano dotychczas podręcznika po białoru-
sku do nauki religji w szkołach. Ale za to
wydaje się aż dwa rosyjskie pisma
periodyczne czasami w demagogji wal-
cząc o lepsze z „Chełmsk. listkiem”.

Synod warszawski zezwolił Ukra-
ińcom na używanie w cerkiewnych
nabożeństwach ich ięzyka, lecz zjad
misjonarzy na Wołyniu temu się sprze-
ciwiał, toż samo i konsystorz, a wło-
ścian śpiewających po ukraińsku wła-
dze duchowne ciągną po sądach (Ukr.
Nywa Nr. 16,17).

Ukraińcy napróżno przez tyle cza-
su błagali Metropolite o zezwolenie
publicznych modłów za wykłętę przez
Rosję ze względów politycznych
hetm. Mazepę. Odmówiono. Zezwolo-
no zaś później z obawy przed Unją.

Wyjeżdżali sobie Ukraińcy (przy
pomocy Rządu) biskupa swej narodo-
wości. Lecz cóż, zajmując on stanowisko
honorowego sufragana, bez żad-
nych wpływów i zajęcia, Metropolja
nawet mieszkanie mu nie dała. Ciekawem
jest że duchowieństwo rosyjskie
groziło sądem ludności za wysła-
nianie gratulacji biskupowej Ukraińco-
wi.

Majątki cerkiewne i lasy są sprze-
dawane, a pieniądze, jak po cichu o-
powiada duchowieństwo, wraz z nad-
wyżką nalożonych haraczów parafjal-
nych idą, podobno, na zapomogi dla
rosyjskiej Cerkwi na emigracji, poz-
stającej pd zarządem metr. Antonju-
sa.

Zmieniły się czasy i okoliczności
lecz osoby i cele pozostały te same.
P. J.

Orzeczenie sądu obywatelskiego.

Poniżej drukujemy, nadesłany nam
przez Klub Włóczęgów z prośbą o
umieszczenie, podlegający ogłosze-
niu w prasie tekst Orzeczenia
Sądu Obywatelskiego dotyczącego za-
rządu między Radą Grodzką B.B.W.R.
w Wilnie, oraz Zarządu Z.N. P.
w Wilnie z jednej strony, a Klubem
Włóczęgów z drugiej w sprawie za-
rządu, postawionych p. Prezesowi
Z. N. P. postowi St. Doboszowi. (Red.)

Sąd Obywatelski w sprawie między Radą
Grodzką BBWR, w Wilnie, oraz Zarządem
Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie
z jednej strony, a Klubem Włóczęgów z dru-
giej strony, w odpowiedzi na pytanie po-
stawione w zapisach stron orzeka jak na-
stępuje:

I.

W odpowiedzi na pytanie pierwsze zapi-
su „Klubu Włóczęgów”, „czy zarzut posta-
wiony Panu Stanisławowi Doboszowi w ar-
tykule p. t. „O autorytet władz szkolnych”,
zamieszczony w Nr 5 „Włóczęgi” odpowiada
prawdą”.

1) Odnosnie do zarzutu, że „Jak powsze-
chnie nie mówią. Związkiem N. P. rządzi u nas
absolutnie prezes posługujący się kilką wic-
nych i oddanych mu ludzi Podobno każdy z
członków tej kilki ma coś do powiedzenia
potężnemu prezesowi, posłowi i sekretarzowi
BBWR, w Wilnie w jednej osobie ktoś tam
został przeniesiony z prowincji do Wilna, ktoś
został kierownikiem, ktoś inny dostał posadę,
a wszystko dzięki interwencji i zabiegom pre-
zesa. Należenie do kilki jest podobne dosko-
nałym piklerzem przeciw niezadawalającym
ocenom pracy i otwiera drogę do wpły-
wów znaczenia i stosunków Jakos tak nie-
szczęśliwie się składa, iż w tem najbliższym
kole wybrańców rzadko się bardzo słyszy o
jednostkach wysoce wartościowych w ich pra-
cy zawodowej. Te stają najczęściej zdala od
stern rządów i wpływów, lub stanowią opo-
zycję”. „Na czele opozycji stawali dotychczas
działający trafiałi ludzie wybitnie wyróżnia-
jący się w swej pracy zawodowej” — Sąd orze-
ka.

Nie zostało stwierdzone aby grono ludzi
rządzących razem z prezesem Doboszem
Związkiem N.P. zasługiwali na miano „kilki”,
jak również nie stwierdzono, aby każdy z tego
grona zawdzięczał coś prezesowi. O ile Zwią-
zek interwenjował w sprawach członków
Zarządu, to robił to na zasadach stosowa-
nych do wszystkich członków Związku. Nie
ulega jednak wątpliwości, że Związek inter-
wenjował także i w sprawach, wchodzących
w wyłączną kompetencję władz szkolnych,
w których jednym kryterjum powinna być
wartość zawodowa nauczyciela i dobro szkol-
nictwa. Tego rodzaju interwencje Sąd musi
uznać za **zasadniczo niepożądane**, jako osła-
biające autorytet władz szkolnych i obni-
żające poczucie odpowiedzialności niższych
organów administracji szkolnej, oraz powo-
dujące wśród nauczycielstwa niezdrową prze-
konanie o zbyt daleko idących wpływach
Związku a jego prezesa.

Co do kwalifikacji zawodowej członków
Zarządu Związku i członków t. zw. „opozy-
cji” Sąd nie czuje się powołanym do wy-
dania swej opinii, uważając, że jest to wy-
łączna atrybucja władz szkolnych.

W związku z tem, że nie zostało stwier-
dzone, aby grono ludzi rządzących razem
z presem Doboszem Związkiem N. P. zasię-
giwało na miano „kilki”, wyrażenie, użyte
w artykule P. Wysłoucha, że „pięknie i wzno-
sie tradycje Z.N.P. z okresu niewoli i pierw-
szych lat niepodległości Polski jakże czysto
są dziś powiewające i deptyane przez działal-
ność niepowołanych ludzi” — Sąd uważa
za nieuprzedmiotowione.

2) Odnosnie do zarzutu, że jednego z człon-
ków t. zw. „opozycji”, „nieuszkodliwiono na
różne demagogiczne sposoby wewnątrz orga-
nizacji”, Sąd stwierdził, że zarzut ten o tyle
jest słuszny, że nauczyciela, o którym mowa
w artykule, na jednym z zebrania Komisji
Młki w Związku, gdy stawiano jego kandy-
daturę do Zarządu, zwalczano między inny-

mi i sposobem, który Sąd uważa za dema-
giczny.

Niezależnie od powyższego incydentu Sąd
jednak stwierdził wypadek, w którym t. zw.
„opozycja” użyła również demagogicznej me-
tody w walce z Zarządem.

3) Odnosnie do ustępu artykułu, dotyczą-
cego drugiego członka t. zw. „opozycji”,
który jakoby „dziwnym i nieszczyśliwym
zbiegom okoliczności pojechał z Wilna na
prowincję na niższe stanowisko” Sąd stwier-
dził, że przypisywanie tego Związkowi,
względnie jego prezesowi jest nieślusne.

4) Odnosnie do zarzutu, że „Pan prezes
miewał nieraz znaczny wpływ na obsadza-
nie, lub opróżnianie stanowisk inspektorów
szkolnych, a nawet i wyższych urzędników
administracji szkolnej” — Sąd nie stwier-
dził wpływu prezesa Dobosza na obsadza-
nie lub opróżnianie stanowisk inspektorów szkol-
nych, lub wyższych urzędników administracji
szkolnej.

5) Odnosnie do zarzutu „słysząc naprzy-
kład, że choć była opinja pewnego miastecz-
ka jest wzbudzona przeciw jednemu z prote-
gowanych, nie może zrobić, by go przeniesić
choćby na lepsze stanowisko, byle na inne
miejsce” — Sąd winy prezesa Dobosza nie
stwierdził.

6) Odnosnie do zarzutu, że „winnem
miasteczku inny oobnik pod opieką moż-
nego protektora podburza nauczycielstwo
przeciw miejscowemu staroście” Sąd — na
podstawie przesłuchanych świadków — do-
szedł do przekonania, że zarzut ten jest
nieślusny.

7) Odnosnie do zarzutu „iż podobno zjazdy
nauczycielskie odbywały się pod hasłem
walki z władzami szkolnymi” i podrywają
wszelką ich autorytet” — Sąd żadnych po-
czynąty przeciw władzom szkolnym na zjaz-
dach nauczycielskich nie stwierdził.

Wobec powyższego Sąd stwierdza, że z
zarządu, postawionych Panu Stanisławowi
Doboszowi w artykule p. t. „O autorytet
władz szkolnych” część jest prawdziwa,
część zaś bądź to nie odpowiada prawdzie,
bądź też nie została przez Sąd stwierdzona.

Sąd uważa, że użycie w artykule słowa
„kilka”, bez posiadania do tego niezbitych
dowodów jest niedopuszczalne.

II.

W odpowiedzi na pytanie drugie zapi-
su „Klubu Włóczęgów”, „czy Prezydium Rady
Grodzkiej B. B. W. R. a Zarząd Okręgu
Związku Nauczycielstwa Polskiego miały
podstawy do powzięcia i ogłoszenia w prasie
swoich enuncjacji?”

1) Odnosnie do enuncjacji Rady Grodz-
kiej B. B. W. R., zamieszczonej w „Słowie”
z dnia 5.II b. r. Sąd jest zdania:

a) że z tego, że p. S. Wysłouch nie jest
członkiem B. B. W. R. między nim nie był i że
w pracach B. B. W. R. nie brał żadnego
udziału pośrednio lub bezpośrednio, nie wy-
nika, że opinja pana S. Wysłoucha o orga-
nizacji i jej działaczach, „w żadnym stopniu”
nie może być miarodajna.

b) Sąd jest zdania, że **samo zamieszczenie
artykułu**, w którym autor stara się podważyć
autorytet działacza B. B. W. R., nie stanowi
jeszcze szkodziły działalności Redakcji
„Włóczęgi” w stosunku do B. B. W. R.,
albowiem sam fakt rzeczowej i w poważnym
tonie utrzymywania krytyki publicznej działal-
ności członka organizacji społecznej może
być pożyteczny.

W sprawie formy i treści artykułu umie-
sczonego w czasopiśmie „Włóczęga” — Sąd
wyowiada się w innych punktach orzecz-
nia.

c) Użyte w ustępie 4 enuncjacji określe-
nie artykułu pana S. Wysłoucha jako „nie-
ucześciwej próby zmniejszenia opinji publicznej”
Sąd uważa za niedopuszczalne i kategorycz-
nie ją potępia. Rada bowiem Grodzka BBWR
nie miała podstaw do użycia takiego określe-
nia.

Wobec powyższego Sąd stwierdza, że Ra-
da Grodzka BBWR nie miała podstaw do
powzięcia i ogłoszenia wymienionej wyżej
enuncjacji w tem brzmieniu, w jakim enun-
cja została ogłoszona.

2) Odnosnie do enuncjacji Zarządu Okrę-
gu Związku Nauczycielstwa Polskiego, za-
mieszczonej w „Słowie” z dnia 4.II b. r.
i w „Kurjerze Wileńskim” z dnia 5.II b. r.
Sąd orzeka:

a) Mimo, że Sąd potępia formę artykułu
Pana S. Wysłoucha, Sąd jest zdania, że okre-
ślenie w wymienionej enuncjacji artykułu iż
jest „utrzymanym na poziomie paszkwilu” nie
jest usprawiedliwione.

b) że twierdzenie zawarte w enuncjacji,
jakoby „cały artykuł został zbudowany na
nieprawdzie” jest nieścisłe jak to wynika
z części I orzeczenia, odnoszącej się do tre-
ści tego artykułu.

c) Ponadto Sąd nie dopatruje się u autora
artykułu powodowania się „złą wola”. Sąd
natomiast stwierdza, że Pan S. Wysłouch
zbyt łatwo dawał wiarę wielkości informac-
cji, na podstawie których postawił swe za-
rzuty w artykule.

Otwarcie Schroniska szkolnego

K. O. Wil. nad Naroczem.

Dzień szalał wichurą przynoszącą
z nad Bałtyku podzwienie naszemu
wewnętrznyemu morzu, które mieni-
ło się i pienie, szumiąc na powitanie
przybyłym tłumom.

Przeszło 3 tys. ludności zebrało się
na wysokim piaszczystym brzegu, w
kolo estetycznego schroniska. Na wy-
sokim tarasie czarno od ludzi, białe

ze Świącjan, Strzelec, Federacja, Straż
Omiowa, z Kobylnika, Miadzioły, Nie-
kasiecka, Szawskt, Świran, Kupy,
Drusy, Łuczaja, Czerewki, Mikolców
M. Syrmierza, i tłumy okolicznej lu-
dności w pięknej mowie ks. Potrzebski
tłumaczy zebranyemu znaczenie morza
dla Polski, nauki o niem, zadań spor



Narocz od strony schroniska.

kajakczki w liczbie 48 uszykowały się
kolo brzegu jak mewy. Ksiądz Potrzeb-
ski, prefekt Seminarjum Naucz. z
Trok odprawia Mszę św., śpiewa me-
lodje organowe i śpiewa swoją pieśń
wiecznie wolną.

A my śpiewamy Naroczowi „Boże
coś Polskę” i myślimy, my, tutejsi,
cośmy nad te wody wozili ludzi z całej
Polski, więc z zagranicy, z Krakowa
Lwowa, że nad Naroczem święcie się
dziś w Zielone Świątki, nowe zesłanie
Ducha świętego, który dał Apostołom
mówić wszystkimi językami swobod-
nie.

Bo proszę! słyszę mowę polską,
białoruską, żydowską, wszyscy słucha-
ją, patrzają... Grają na przemiany or-
kiestry Świąciańskiego Seminarjum
Naucz. i Straży Ochot. kobylnickiej.
Słuchają: Seminarjum Naucz. z Trok,

tu wodnego, obrony granic i pracy
nauczycielstwa.

Schodzimy na brzeg — tam nie-
spodzianka! Sliczna, spora żaglówka
Naroczanka ofiarowana Schronisku na
dzień Imienin p. Kuratora dla nczec-
nia jego zasług w szerczeniu sportu i
ogólnej twórczej energii o czym ser-
decznie mówi, oddając żaglówkę pod
opiekę młodzieży p. Gluchowski w
imieniu urzędników Kuratorium, któ-
rzy ufundowali ten statek w dowód
uznania dla pracy swego szefa. Odpo-
wiada serdecznie p. Kurator. Jeszcze
mówi ks. Potrzebski święcąc 48 kaja-
ków, które stoją smukle, białe, mając
punkt ciemny i marynarza lub mary-
narkę w granatowym mundurku, i na
dany znak śmigają w zielono siwe
kolebaję się wysoko obreżone białą
pian fale obryzującego jeziora.

Potem było śniadanie, potem pro-
dukcje chórów, opowiadanie o tem
że oto 18 tys. złotych wsiątko w tłą
ubogą okolicę dzięki tej budowie że ka-
jaki zrobiono tu, na miejscu, że w
lipcu będzie wystawa Inziarska w Ko-
bylniku pod hasłem samowystarczal-
ności, organizowana przez Zw. Pracy
Ob. Kobiet, Koło Gospodyń wiejskich
i Drużyn młodych Polek, że w Schro-
nisku 1-m na lipiec nie ma już wol-
nych pokoi, a nad wszystkim tem
czuwa nieustrudzony starosta Niedź-
wiedzki i wójt Dubowski z żoną.

Pod miłą wrażliwością obcej
twórczej pracy idącej całym pędem
odręczamy w wicher, kurz i szum
wód i lasów.

Hel Romer.



Do nabycia w pierwszorzędnym
magazynie galanterijnych.

Zjazd Żydów uczestników walk o niepodległość Polski.

W dniach 10 i 11 czerwca b. r. od-
będzie się w Warszawie zjazd delega-
tów związku żydów b. uczestników
wojny i walk o niepodległość Polski.
W zjeździe tym wezmą udział delegaci
wszystkich kół związku oraz wszyscy
Żydzi b. uczestnicy wojny, na których
licznaj zjazd związek liczy.

Na porządku dziennym zjazdu znaj-
dują się ważne sprawy organizacyjne,
uroczyste nabożeństwo w synagodze
z apelem poległych i złożenie wieńca na
grobie Nieznanego Żołnierza.

Celem ułatwienia przyjazdu do
Warszawy wszystkim chcącym brać
udział w zjeździe udzielane będą znacz-
ne zniżki kolejowe.

Informacja zasięgnięta można Bisku-
pia 4-5 od 2 — 4. Zgłaszać się z dowa-
dami służby wojskowej.

Święto Huculszczyzny.

Wielka impreza turystyczna pod nazwą
„Święto Huculszczyzny”, która odbędzie się
15, 16, 17 i 18 czerwca znalazła się już
w stadium ostatecznej realizacji. W tej
chwili cały ciężar spoczywa na komicie-
tach lokalnych, które przygotowują dla turystów
mieszkania, środki lokomocji, wyżywienie,
ustalają główne szlaki wycieczkowe w góry,
organizują imprezy huculskie, jak oryginalne
wesela huculskie, festyny ludowe, jazdę na
trawach po Czeremoszu, jazdę na konikach
huculskich i t. p.

Ministerstwo komunikacji przyznało osta-
tecznie 70 proc. zniżki kolejowe w obie
strony. Bilety sprzedawane będą bura Orbisu
oraz

KURJER SPORTOWY

Kalejdoskop wystawy sportowej.

Cale prawie Wilno jest dziś pod silnym wrażeniem otwarcia wspaniałej wystawy sportowej, o której nikt jeszcze nie powiedział, że jest ona nieduża, że nie posiada swego celu, to też co dniami przez pawilony wystawowe przesuwały się tłumy zwiedzających, a zwiadać jest co i tak jak na wszystkie porządne wystawy trzeba wybierać się na dobrych kilka godzin, gdyż każda cenniejsza nagroda wstrzymuje człowieka, każe obejrzeć ją ze wszystkich stron, a jeżeli jest ktoś z wtajemniczonych, to się zapytuje o pochodzenie i kolejach poszczególnych nagród.

Zwiedzanie wystawy rozpoczniemy od działu przemysłowego, bo przecież tutaj niedługo idzie o życie.

Zarty jednak w stronę, a mówiąc już całkiem poważnie powiedzieć musimy, że dział przemysłu sportowego wypadł okazały i nikt zapewne nie spodziewał się, że u nas w Wilnie są przysposobieni specjaliści, którzy w swoich skromnych warsztatach wyrabiają prześliczne rzeczy.

Firma „Cel” f. Tomaszewski wystawia bogato przeznaczone przybory do sportu strzeleckiego, ale ponadto widzimy modele nart, wiązania, buty i t. d. Wyroby wyglądają masywnie i są jak mówią znawcy doskonale.

Sklep sportowy „Lech” propaguje motocykle B.S.A. jakimi gumowe i szereg niezbędnych sportowcom drobiazgów. Składak wygląda ładnie, kosztuje stosunkowo tanio.

Dom sportowy Ch. Dinesa, który przetrwał jedną już „zawieruchę” sportową reprezentuje się również b. dobrze. Dużo rakiet, dużo nagród, sporo ubrania, a w końcu odsunięte stoły ładnie wyklaskowane narty.

„Lignopl” powiesił szkielet szybowca, a porostawiał swe kajaki i łódź motorową, obok nart i szeregu drobiazgów galanterii drzewnej.

Uwagę zwracają na siebie wyroby rymarskie, a więc buty narciarskie, rękawice pięściarskie, pantofelki lekkoatletyczne i t. d. Wyroby te wystawione przez Stanisława Krymę i M. Dona są pod względem wykonania bez zarzutu. Tutaj właśnie podkreślić trzeba, że wyżej wymienieni wystawcy bardzo dobrze zrobili, że dali się poznać szerszym warstwowi sportowców, którzy rzecz oczywista, że postarają się chyba popierać swój rodzimy przemysł.

Główne pawilony przemysłu sportowego cieszą się powodzeniem zwiedzających i jak mówią to wyrobami wileńskimi zainteresował się Okręgowy Urząd W. F., który przysłał w tym celu swych delegatów celem poczynienia w Wilnie poważnych zakupów, a więc od razu już są skutki wystawy sportowej.

Przechodząc do działu klubów i organizacji sportowych wspomnieć również trzeba o pięknym stoisku Księgarni Wileńskiej, która propaguje bogatą literaturę sportową.

Kluby sportowe wystawiły cenne swoje skarby. Kluby wystąpiły okazały z całym swoim dorobkiem sportowym. Na pierwszym miejscu wybijają się kluby wileńskie. Imponująco wyglądają „saperzy”, mając w swoim stoisku dużo cennych nagród i dyplomów zdobytych przez sportowców 3 B. Sap. Wieczorek ma specjalną gablotkę, w której ładnie leżą jego plakietki i żetony.

Stoisko „saperów” jest pomysłowo urządzone i mówi ono wyraźnie o potęgę sportowej saperów, którzy mają dużo nagród zdobytych nie tylko w zawodach na boiskach wileńskich, ale i innych. Na ścianie wisi przepiękny dyplom mistrza Wieczorka. Ponadto saperzy wystawiają własnej sztolni łódź wiosłarską, która przeszła już swój chrest regatowy na wodach Wilży.

Bogato reprezentuje się również „piątka”, która żółtym nadpisem 5 p.p. leg. zwraca uwagę na stoisko zastawione gestami nagrodami.

Efektownie i oryginalnie wyglądają mistrzowie 1 p.p. leg. „Legumi” mają bardzo ładną nagrodę ofiarowaną przez Ministra Spraw Wojskowych dla mistrza armii w narciarstwie. Nagrody, brązowego narciarza na chropowatym śnieżnej bieli marmuru narciarze 1 p.p. leg. zdobyli dwa lata temu. Nagroda ta jest bardzo cenna nie tylko pod względem „złotowym”, ale w pierwszym rzędzie pod względem sportowym. U góry widzimy na podniesieniu ładną nagrodę, pochodzącą z Włoch. Nagroda ta jest wewnętrzna 1 p.p. leg. Na ścianach zwracają na siebie uwagę ładne dyplomy i dwie fotografie tarcz strzeleckich, które są doskonale odwzorowane wynikiem wyników sportowych strzelców 1 p.p. leg.

Policja ma swoje stoisko, które odróżnia się od innych szeregiem oryginalnych nagród, P.K.S. przeważnie nagrody zebrał w strzelaniu i w wioślarce, będąc posiadaczem cennej nagrody za największą ilość punktów zdobytych w sporcie wioślarstwa. K.O.P. wystawia moc statuetek i dużo dyplomów.

3 p. a. c. zajmując miejsca mało, ale wrażenie robi miłe.

Związek Strzelecki reprezentuje się

bogato. Nagrody są gustownie rozstawione. W środku, wśród nagród ustawiono popiersie p. Marszałka J. Piłsudskiego. Strzelec prócz nagród wewnętrznych posiada nagrodę zdobywaną w zawodach międzyokręgowych.

Akademicki Związek Sportowy ma stoisko starannie ustawione. Na ścianach zawieszono długie wioślarstwo, a obok nich na pulpeczkach nagrody zdobyte przez akademików. Zwraca uwagę mapa, która orientuje doskonale o licznych szlakach turystycznych. Mapa jest sporządzona przez p. kpt. Siwkowskiego, który kajakiem przepłynął wszystkie możliwe rzeczki i rzeki wileńskie. Zagłówka „dzikiej” konstrukcji Garnyza podoba się wszystkim. „Rarog” wygląda morowo. Łódź ta powinna doskonale „chodzić” po wodzie. Mamy więc w Wilnie pomysłowego „inżyniera”, który lubuje się w budowie łodzi, o charakterze kajakowo-wyciągów żeglarskich.

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe Ognisko nagromadziło moc nagród, ale ogólne wrażenie jest zbyt duszne. Uwagę zwraca piękna nagroda Pana Prezydenta zwycięskiemu zespołowi w zawodach o mistrzostwo kolejarzy. Prócz nagród klubowych Ognisko wystawiło w gablotkach trofea swych członków, a więc leżą tutaj urozmaicone fotografie żetony braci Nieciekich, Kalinowskiego i Sidorowicza.

Poczta wygląda skromnie. Moc jest dyplomów.

Sokół wystawił sporo nagród, dużo dyplomów i bardzo ciekawe fotografie, które obrazują pracę poszczególnych lat.

Makabi rozwinęła swe propozycje fotografie, a nagrody ustawiła na stołach. Zwraca uwagę portret byłej rekordzistki Polski Lewinówny, która jest odznaczona Krzyżem zasługi.

Młody stosunkowo klub sportowy Z.A.K.S. ma swoje stoisko skromnie, ale ładnie zorganizowane.

Rodzina Wojskowych wystawia liczne nagrody i tem samem podkreśla że rodziny wojskowych interesują się żywo sportem, mając w swem gronie wybitne jednostki, zwłaszcza w hípice i w strzelaniu.

„Włóczędzy” wywiesili w niedzielnym artystycznym mapę wycieczek i kilka drobiazgów.

W pawilonie 4 p. uł. widzimy liczne nagrody zdobyte przez doskonałego kawałczyka por. Bohdanowicza.

Harcerstwo zajmuje prawie pół sali, ale ogólne wrażenie jest na 3 z minus, bo przecież harcerskie mogli w ten czy inny sposób postarać się o bardziej żywe ustawienie swego stoiska, które wygląda szaro i nie zwraca na siebie uwagi.

Barczo marnie wygląda W.O.Z.G.S.

Wszyscy biorą udział w naszym głosowaniu.

W poprzednich numerach rozpoznać już druk kuponów do głosowania na najbardziej zasłużonego organizatora sportowego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w konkursie „Kurjera Wileńskiego” wezmą udział wszyscy sportowcy, którzy w ten sposób będą mogli dać dowód swego uznania naszym organizatorom, którzy przecież też, pracując w pocie czoła, potrzebują pewnej podnośnicy moralnej by w dalszym ciągu owocnie pracować dla dobra ogółu.

Dziś właśnie szczególnie na czasie jest przeprowadzenie takiego konkursu, bo przecież jesteśmy obecnie w okresie tygodnia propagandy sportu, który to tydzień został wspaniale przeprowadzony.

Wystarczy wspomnieć już tylko o wielkim wysiłku organizacyjnym przy zorganizowaniu tak wspaniałej, a nawet imponującej wystawy sportowej.

A więc wszyscy powinni koniecznie spełnić w stosunku do organizatorów sportowy obowiązek, oddając swój głos na imię upatrzonych do brzo organizatora.

Konkurs nasz potrwa do dnia 12 czerwca. Głosować zaś można do 14. Wypełniony kupon odsyłać trzeba do redakcji Kurjera Wileńskiego. Biskupia 4.

W podchodzie tym wzięło udział przeszło 600 delegatów z prowincji, świadcząc liczebności a swoją i różnorodnością środowisk wymownie o tem że idea Czerwonego Krzyża krzepnie na prowincji i zdobywa coraz więcej oddanych sobie pracowników.

Defiladę zamykały miejscowe drużyny harcerskie oraz sekcje PCK związków Strzeleckiego, straży pożarnej i konne karetki PCK.

Pochód został rozwiązany koło Ratusza.

Pochód został rozwiązany koło Ratusza.

Pochód został rozwiązany koło Ratusza.

Pochód został rozwiązany koło Ratusza.

Pochód został rozwiązany koło Ratusza.

Pochód został rozwiązany koło Ratusza.

Pochód został rozwiązany koło Ratusza.

Pochód został rozwiązany koło Ratusza.

Pochód został rozwiązany koło Ratusza.

Pochód został rozwiązany koło Ratusza.

Pochód został rozwiązany koło Ratusza.

Pochód został rozwiązany koło Ratusza.

który zupełnie niepotrzebnie wziął udział w wystawie.

Nagrody wystawione przez Kuratorium Szkolne są zbyt ściśnięte i nie mają jakiegoś planu, to też nie zwracają one na siebie uwagi. Jedynie może tylko ze względu na ilość zasługuje na pewne zastanowienie. Moim zdaniem Kuratorium Szkolne powinno było wystąpić z pewną statystyką, z pewnymi danymi, a tak to wygląda wszystko jakby zostało zwiezione furmanką i od niechcenia ustawione na pulkach.

Barzo dobrze wypadł dział myśliwski. Tutaj wymienić trzeba ekspozycję P.W. Leśników. Stoisko czyni miły nastrój. Prócz zdobytych myśliwskich mamy ciekawą mapę szlaków turystycznych i szereg ładnych zdjęć fotograficznych p. Korsaka.

Drugim działem myśliwskim jest stoisko związków pozostałych, jak Tow. Łowieckiego, Wil. Tow. Myśliwskiego i innych. Stoisko to wygląda bardzo ładnie. Uwagę zwracają wypchane dziki i wilki.

Trzecim większym działem jest salon fotografii.

Pierwszeństwo przysługuje p. J. Grabowieckiemu, który zdjęciami swymi zajął więcej niż całą ścianę, są to przeważnie zdjęcia zimowe, pełne uroku wycieczek narciarskich. Zdjęcia są rzeczywiście ładne i każde w swoim rodzaju.

P. R. Grygiel wystawił również dość dużo zdjęć, które są w innym już rodzaju bo przedstawiają bezpośrednio sport a więc widzimy na nich biegi, skoki i ćwiczenia gimnastyczne z linką, piłką i o dziwo z pudełkiem zapalek.

Nieźle zdjęcia wystawiają p.p. Fus i Kruszyński. Pozostałe zaś prócz fotografii Polfota nie zasługują na specjalną uwagę w dziale sportowym.

W skrócie byłoby prawie i wszystko, ale to tylko w skrócie, bo czyż można we względnie „krótkim” artykule omówić te wszystkie rzeczy, które nie można natrzeć się będąc tylko raz na wystawie, to też wystawę odwiedza się prawie codziennie i codziennie widzi się coraz to nowsze i ciekawsze rzeczy.

Wystawa potrwa do 12 czerwca, a zwiedzić ją zapewne całe sportowe Wilno.

Warto więc koniecznie urzucić drobek sportowy naszych klubów i jednostek, a wystawa sportowa powinna przyczynić się, powinna ona stać się przyczyną poważnego ożywienia. Wpłyne ona na życie klubów, doda otuchy do dalszej pracy. Rozpocznie się nowy etap rywalizacji, który w skutkach swoich będzie nam przynosić sporo korzyści, staniemy się silniejsi i odporniejsi na szereg piętających się trudności.

Wystawa potrwa do 12 czerwca, a zwiedzić ją zapewne całe sportowe Wilno.

Warto więc koniecznie urzucić drobek sportowy naszych klubów i jednostek, a wystawa sportowa powinna przyczynić się, powinna ona stać się przyczyną poważnego ożywienia.

Wpłyne ona na życie klubów, doda otuchy do dalszej pracy. Rozpocznie się nowy etap rywalizacji, który w skutkach swoich będzie nam przynosić sporo korzyści, staniemy się silniejsi i odporniejsi na szereg piętających się trudności.

Wpłyne ona na życie klubów, doda otuchy do dalszej pracy. Rozpocznie się nowy etap rywalizacji, który w skutkach swoich będzie nam przynosić sporo korzyści, staniemy się silniejsi i odporniejsi na szereg piętających się trudności.

Wpłyne ona na życie klubów, doda otuchy do dalszej pracy. Rozpocznie się nowy etap rywalizacji, który w skutkach swoich będzie nam przynosić sporo korzyści, staniemy się silniejsi i odporniejsi na szereg piętających się trudności.

Wpłyne ona na życie klubów, doda otuchy do dalszej pracy. Rozpocznie się nowy etap rywalizacji, który w skutkach swoich będzie nam przynosić sporo korzyści, staniemy się silniejsi i odporniejsi na szereg piętających się trudności.

Wpłyne ona na życie klubów, doda otuchy do dalszej pracy. Rozpocznie się nowy etap rywalizacji, który w skutkach swoich będzie nam przynosić sporo korzyści, staniemy się silniejsi i odporniejsi na szereg piętających się trudności.

Wpłyne ona na życie klubów, doda otuchy do dalszej pracy. Rozpocznie się nowy etap rywalizacji, który w skutkach swoich będzie nam przynosić sporo korzyści, staniemy się silniejsi i odporniejsi na szereg piętających się trudności.

Wpłyne ona na życie klubów, doda otuchy do dalszej pracy. Rozpocznie się nowy etap rywalizacji, który w skutkach swoich będzie nam przynosić sporo korzyści, staniemy się silniejsi i odporniejsi na szereg piętających się trudności.

Wpłyne ona na życie klubów, doda otuchy do dalszej pracy. Rozpocznie się nowy etap rywalizacji, który w skutkach swoich będzie nam przynosić sporo korzyści, staniemy się silniejsi i odporniejsi na szereg piętających się trudności.

Wpłyne ona na życie klubów, doda otuchy do dalszej pracy. Rozpocznie się nowy etap rywalizacji, który w skutkach swoich będzie nam przynosić sporo korzyści, staniemy się silniejsi i odporniejsi na szereg piętających się trudności.

Wpłyne ona na życie klubów, doda otuchy do dalszej pracy. Rozpocznie się nowy etap rywalizacji, który w skutkach swoich będzie nam przynosić sporo korzyści, staniemy się silniejsi i odporniejsi na szereg piętających się trudności.

Wpłyne ona na życie klubów, doda otuchy do dalszej pracy. Rozpocznie się nowy etap rywalizacji, który w skutkach swoich będzie nam przynosić sporo korzyści, staniemy się silniejsi i odporniejsi na szereg piętających się trudności.

Wpłyne ona na życie klubów, doda otuchy do dalszej pracy. Rozpocznie się nowy etap rywalizacji, który w skutkach swoich będzie nam przynosić sporo korzyści, staniemy się silniejsi i odporniejsi na szereg piętających się trudności.

Wpłyne ona na życie klubów, doda otuchy do dalszej pracy. Rozpocznie się nowy etap rywalizacji, który w skutkach swoich będzie nam przynosić sporo korzyści, staniemy się silniejsi i odporniejsi na szereg piętających się trudności.

Wpłyne ona na życie klubów, doda otuchy do dalszej pracy. Rozpocznie się nowy etap rywalizacji, który w skutkach swoich będzie nam przynosić sporo korzyści, staniemy się silniejsi i odporniejsi na szereg piętających się trudności.

Wpłyne ona na życie klubów, doda otuchy do dalszej pracy. Rozpocznie się nowy etap rywalizacji, który w skutkach swoich będzie nam przynosić sporo korzyści, staniemy się silniejsi i odporniejsi na szereg piętających się trudności.

Wpłyne ona na życie klubów, doda otuchy do dalszej pracy. Rozpocznie się nowy etap rywalizacji, który w skutkach swoich będzie nam przynosić sporo korzyści, staniemy się silniejsi i odporniejsi na szereg piętających się trudności.

Wilno zwycięża reprezentację Białegostoku 67:63.

Dwa dni na Pióromoncie trwały ciekawe nadzwyczaj zawody lekkoatletyczne pomiędzy osłabionym składem Wilna, a wspaniałą zastawioną reprezentacją Białegostoku na czele z takimi zawodnikami jak Lukhans, Strzałkowski i Kucharski.

Wilnianie niestety musieli walczyć na dwa fronty, bo dwóch naszych asów zasiliło przecież reprezentację

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to jednak chodziło nam właśnie na

Polski na mecz z Belgią, a to przecież zaszczyt już nie byle jaki. To też zbyt nieżałowano nieobecności Sidorowicza i Wojtkiewicza, bo ogół sportowców rozumiał bardzo dobrze, że tam w Warszawie o większą chodzi stawkę, ale przecież i u nas było dość gorąco, bo przecież mecz z Białymstokiem odbywał się chociaż na Kresach, to

Kolacja strzelecka w Baranowiczach.

W związku z przeniesieniem święty Związku Strzeleckiego na ul. Szosowa, odbyła się w niedzielę wieczorem, przy udziale zaproszonych gości z p. starostą Neugebauerem na czele, kolacja strzelecka, coś w rodzaju uroczystości otwarcia świetlicy. Sala więc została rześkie iluminowana, przyczem wyróżniał się duży ładny orzeł i inicjały J. P.

Dokoła gęsto ustawionych stołów zasiadli wraz z p. starostą goście (z p. W. i Związku Rezerwistów) Komen dant pow. P. P. Holówko przedstawi ciele wojska i inni, poczem p. Jarmil ski jako kierownik Związku Strzelec

kiego wygłosił w krótkich i zwięzłych słowach okolicznościowe przemówienie powitalne. Zaproszona orkiestra 78 p. p. odegrała hymn i I Brygadę. W czasie kolacji, roznoszonej przez strzelczyńnię, p. starosta wygłosił przemówienie nawiązujące do strzelców do doskonałości śladami pierwszych Strzelców Ojczyzny. Z kolei przemówił przedstawiciel wojska i inni.

Następnie odbyła się zabawa, a niektórzy strzelcy skorzystali z wolnego w tym dniu dla nich wstępu do kina.

BIBLIOTEKA

POLIC. KLUBU SPORT. w BARANOWICZACH, ul. Szosowa 80-a

Posiada przeszło 3.000 tomów — dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Abonament miesięczny 1 zł. za dwie książki.

Biblioteka czynna w poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty

od godz. 17-ej do 20-ej.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 6 czerwca 1933 roku.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.05: Audycja dla poborowych (muzyka). 13.10: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny. 14.45: Czajkowski — Symfonia N-5 (płyty). 15.15: Głód / roln. 15.25: Radiowa gazeta przemysłowa. 15.35: Wśród książek. 15.50: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.25: Odczyt dla nauczycieli. 16.40: „O fotografii górskiej”. Odczyt. 17.00: Koncert muzyki szwedzkiej. 17.55: Program na środę. 18.00: „Przed sezonem żeglarskim na morzu” odczyt. 18.15: Muzyka taneczna (płyty). 18.40: Wiad. bieżące. 18.45: „Herzowy” — „Europa” — odczyt Hilewski. 19.00: 19.00: Wil. kom. sportowy. 19.45: „Cele i znaczenie Polskiego Czerwonego Krzyża”. 19.30: Humor na „Polonii”. felj. 19.45: Pras. dz. radj. 20.00: O operze „Chopin” pogał. 20.10: Transm. z Teatru Wielkiego („Chopin” — opera). Wiad. sportowe. Dod. o pras. dz. radj. Dalszy ciąg opery. 22.15: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

WTOREK, dnia 6 czerwca 1933 roku.

12.10: Płyty gramofonowe. 15.50: Płyty gramofonowe. 19.20: „Spółdzielczość rolnicza na kursach Staszica” inż. T. Zakrzewski. 19.30: Fejleton muzyczny.

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

Teatr Letni w Ogródku Bernardyńskim. Dziś, we wtorek 6.VI o godz. 8.15 w pełnej humoru i dowcipu komedia Stefana Zagona p. t. „Dziś i jutro”, w której uroczą i pełną wdzięku bohaterka sztuki Jadwiga Zaklicka kusi swą grą i swą egzotyczną niosącą skrupała zainteresowanie widzów.

„Dziś i jutro” — to koncertowa gra naszego zespołu i artystyczne sukcesy dekoratora Makojnika.

W przygotowaniu wspaniała, szampańska komedia „Roxi”.

„Mademoiselle” — na prowincji Wileńskiej Teatr Objawowy gra dziś, we wtorek 6.VI w Postawach jedną z najpiękniejszych sztuk współczesnych — świetną komedię Devala — „Mademoiselle”, we środę, 7.VI — w Głębokim, we czwartek 8.VI w Królewczynie.

„Mademoiselle” na wszystkich scenach europejskich cieszyła się rekordowym powodzeniem, a w Sławnym Teatrze Objawowym otrzymała pierwszorzędną ocenę, złożoną z najwyższych pochwał. Teatrów Wileńskich: Z. A. S. P. w Wilnie w osobach pp. I. Ładosiowej, J. Braunowej, S. Wiesławskiej, St. Grolickiego, W. Neubult, E. Elwickiego, J. Budzkiego, Zonowit, E. Pawłowskiego. Reżyseria dr. Ronald-Bujarskiego. Dekoracje W. Makojnika.

Ostatnie przedstawienie operetki. Dziś grana będzie po cenach propagandowych po raz ostatni ciesząca się wielkimi powodzeniami świetna komedia muzyczna O. Straussa „Kobieta, która wie czego chce” w pierwszorzędnej obsadzie sceniczej. Będzie to ostatnie przedstawienie zespołu operetkowego przed wyjazdem na występy gościnne do innych miast. Również w dniu dzisiejszym pojecha Włno, czarna artystka niezrównana w odgrywaniu roli głównej Helena Makowska. Celem udostępnienia szerszemu widzowi sztuki szerzej publiczności ceny miejsc wyznaczono propagandowo.

Jutrzejczy wieczór H. Ordonówny w „Lutni”. Jutro, czarować będzie słuchaczy znakomita pieśniarka Hanka Ordonówna. W jej niezrównanej interpretacji usłyszymy najpiękniejszą piosenkę swego bogatego repertuaru. Pozostałe bilety nabywać można dziś od g. 11 w ciągu całego dnia.

Wyjazd zespołu teatru muzycznego „Lutnia” do Grodna i Białegostoku. Zespół teatru muzycznego „Lutnia” w składzie 38 osób wyjeżdża na kilkudniowe występy do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: S.VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9.VI „Peppina” z M. Gabrieli i 10.VI „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymostku 11.VI dwa przedstawienia: po południu o godz. 4 po cenach znizowanych „Peppina”, wieczorem „Kobieta, która wie czego chce”.

Gościła zespołu Teatru Polskiego z Warszawy. W piątek 9 czerwca rozpoczynają się w „Lutni” występy znakomitego zespołu Teatru Polskiego z Warszawy. Na czele zespołu Janina Romanówna i Aleksander Węgiełek. Odegrana zostanie po raz pierwszy w Wilnie ostatnia nowość sceny paryskiej „Jan i Krystyna”. Sztuka P. Gorkiego. Wspaniałe dekoracje, meble i rekwizyty według projektów art. mal. Zofii Węgiełskiej. Sztuka ta grana obecnie z niebywałym powodzeniem w Paryżu w teatrze „Comedie Francaise”.

Potrzebny zdrowy szewc na obsadzenie lunki i reperacje. Roboty stałe. Nowogródzka ul. Kościelna Nr 5 M. Janowski.

10-lecie ofiarnej służby K. O. P.

W roku bieżącym Korpus Ochrony Pogranicza obchodzić będzie 10-lecie swej żmudnej i ofiarnej służby na straży granic Rzeczypospolitej. W związku z tem czynione są obecnie przygotowania do tego jubileuszu. Program obchodu 10-lecia jest obecnie w opracowaniu.

Wycieczki rzemieślników wileńskich do Gdyni.

Prezydent Lbzy Rzemieślniczej w Wilnie, p. Szumański organizuje w pierwszych dniach lipca wycieczkę rzemieślników wileńskich nad polskie morze do Gdyni. W wycieczce tej może wzięć udział każdy rzemieślnik z rodziną. Koszt będą stosunkowo niskie, ponieważ wycieczka zbiorowa uzyska znaczną zniżkę na kolei. Szczegóły są w opracowaniu. (h)

Szkoła zawodowa SS. Salezjanek

podaje do wiadomości, iż zapisy wzięcia na rok szkolny 1933/34 rozpoczęły się i będą trwały do 20 sierpnia r. b. Kandydatki do kl. I przyjmowane są po ukończeniu 4-letniej szk. powszechnej.

Bieżących informacji udziela kancelaria codziennie od godz. 12—2 i 4—6 przy ul. Stefanańskiego 37, telefon 4-55.

SS. Salezjanek przy szkole prowadzą internat po cenie bardzo dostępnej.

KINA I FILMY.

FILM „KOWBOJSKI”.

Br... co za obryźdliwa mm., przepraszam, fizjonomia — jedna, druga, trzecia — jak drut, szwarccharaktery... Zawiają się, knują coś, najwyraźniej a potem brzydka rzecz czynią, podstęp szkaradny i uciekają. Podstęp nie udał się, dzięki pewnemu mądrym konikowi, ale oto właśnie nadjeżdża „on”, bohater na ścigłym rumaku, aby za chwilę spotkać się z „nią”, przypadkowo, dzięki zbiegowi okoliczności — autorowi scenariusza... A potem coś za uciecha! Szwarccharaktery intrzyg brudne wciąż wiążą, bohater walczy jak Bayard tłukąc niezliczoną ilość talarzy i naczyni kuchennych (galeria ryczy z rozkoszy), aż do białego pieprzu włącznie. Wszystko się dzieje dla tego, aby zacytować saundersko-amerykański pułkownik nie mógł puścić swoich koni na wyścigi.

Bohater flirtuje z „nią” (ach, cóż za szalony, banalnie wytworzony styl napisów z rozmówek dziadzi Olendorfów!) twierdzi, że już zachorował na serce etc. Po wielu przeszkodach i nieszczeniach, wreszcie i szczęściem w nieszczeniach, wreszcie upragnione wyścigi. Intrzyg osiagają jak zwykłe i na tych derbach swój zwyciężył. Tak brudnie, że aż szwarccharaktery krzyczą gęby niemilomierne, ba okrutnie nawet, aż są niedobrze robę co walejszym biatogłomom na widowni. Jedną paną do nawet o miło z łoża nie wyskoczyła, bo taki ten Tarcan do jej konika podobny. Ach filmy, filmy kombinacje, co one mogą!

Wyścigi tak rozmarzająco galerię, że ryczy, wyje i klaszcze, a co gorętsi spadają na głowy parterowi, czyniąc tam mąk nie.

WŚRÓD PISM.

Numer czerwcowy miesięcznika „Mój Dom” jest numerem letnim, podaje nam sposób urządzenia letniska w/g inż. arch. St. Sienickiego. Mody letnie i opisy najmocniejszych materiałów; wygląd ogrodu w czerwcu i kwiaty doniczkowe w lecie.

Przytome nam sposób wykonania taniego sztyfletu: kapelusza, bluzki i sukienki dla dziewczynki; następnie samodzielnie szycie letnich sukienek z dokładnym objaśnieniem i tablicą kroju, oraz wzór na poduszkę Hanny Henneberg.

Ukazał się numer 23 tygodnika „Kobieta Współczesna” zawierający szereg ciekawych i aktualnych artykułów. Artykuł wstępny p. t. „Codzień — Wojna” K. Muszłówny; „Pamięć Julii Sokolskiej-Szczyrkowej”; „Na jednej ławie” St. Kuszelewskiej-Rajskiej; „Z Instytutu Propagandy Sztuki” N. Samotyhowej — wystawa Józefa Pankiewicz; „Wśród książek” M. Czapskiej; „Kilka słów o publicystyce” H. Danilewicz; rubryka z szerokiego świata H. S.

Helios

Telefon 9-26

P A N

Dźwięk. Kino-Teatr CASINO

Wielka 47, tel. 15-41

Dźwięk. Kino-Teatr Hollywood

Mickiewicz 22, tel. 15-28

Dźwięk. Kino-Teatr Światowid

Mickiewicz 9

Dźwięk. Kino-Teatr LUX

Mickiewicz 11, tel. 15-61

KINO-TEATR WIR

UL. WIELKA Nr. 25

POPIERAJCIE NOWOOTWORZONY

Polski Sklep Galanteryjny

„Zródło Nowości”

Wilno, Wielka 15.

Największy wybór. Najniższe ceny.

B. Łukutewski

SKŁAD MEBLI

Został przeniesiony do nowego lokalu w tym samym domu przy ul. Wileńskiej 23 (za apteką). Poleca wielki wybór mebli stylowych i innych. Tanie meble kozykowe Galanteria drzewna. Sprzedaż na bardzo dogodnych warunkach. Upraszają się Sz. Klientele do obejrzenia sklepu nie obowiązując do kupna przedmiotów.

KAŻDE OGŁOSZENIE

najskuteczniej pomocą jest tym, którzy ogłaszają się wyłącznie w najpoczytniejszym piśmie

„KURJER WILEŃSKI”

Wszelam do pokoju O'Leary'ego i zamknęłam drzwi.

Na stoliku stała taca z pustą filiżanką po kawie, a oczy mojego przyjaciela miały już prawie naturalny wyraz.

— No — zaczęłam surowo — co to się działo w nocy?

— Grenadier — mruknął. — Grenadier — nie kobieta. — Nagle przyszedł i odpowiedział znikającym głosem: — Nie wiem, panno Saro. Ba, gdybym wiedział... Powiem pani coś — dodał po chwili milczenia — jestem okropnie zmęczony z tropu, a jednocześnie wiem — wiem, powiedziałam pani — że to jest coś bardzo prostego... — Znowu urwał.

— Czy pani wyrobiła w sobie władzę podświadome? Czy pani umie przeczuwać i wiedzieć, nie wiedząc? Bo ja, to ani rusz, chociaż coś mi chodzi po głowie. Coś tak prostego, że nie mogę tego uchwycić. — Zmarszczył brwi. — Dzwie się naprzykład, że ktoś nie na prawil radzą, żeby mogło działać. Przecież toby było zupełnie naturalne. Oglądałem aparat. Uszkodzenie jest tego rodzaju, że sambym je mógł naprawić. Zresztą każdy amator dąby temu radę.

— Cóż to ma wspólnego z morderstwem?

— Nic — odparł. — Nic. Ale to jest nienaturalne. Podświadome, ja jest

Jutro premiera.

Najwspanialszy epok, film produkcji francuskiej, reż. Turzańskiego

Protektorat nad filmem łaskawie przyjąć raczył J. E. Ambasador Francji Juljusz Laroche. Początek o g. 2-jej

Dziś ostatni dzień! Świetna komedia Charlego

p. t. CHARLIE ratuje Europę

wywołująca nieprzerwanie huragany śmiechu.

Ostatnie dni! Wielki rewelacyjny program.

1) Satyra na amerykańską prohibicję

2) 7 PORTÓW — 7 DZIEWCZĄT z niezrównanym Johnem Gilbertem i Wallace Beery.

3) KATASTROFA STEROWCA „AKRON”. Komedia rysunkowa Flejszera. Ceny znizowane.

Dziś premiera

Dziś Najpiękniejsza arcydzieło dzwiczko

W rol. główn. najslawniejsza para kochanków ekranu

JEANETTE MAC DONALD i MAURICE CHEVALIER.

Dziś wielki polski 100%

Wielki program: Wspaniała rewja koirorowa.

Dziś! Największa sensacja światowa! Wspaniały program podwójny

Film dziki puszcz. Przepiętne walki tubylców na oszpecy z dzik. dżipem. wśród największ. niebezpiecz.

2) ZŁOTO SZATAŃSKIEJ PRZECIEŻY — 1-szy raz w Wilnie. Z najlepszym cowbojem i nieustras. jeźdźcem dzikiego zachodu Bob Custerem. Dla młodzieży dozwolone. Ceny na wszystkie seanse po 20 i 25 gr.

1) SIMBA — Król dzikich zwierząt

W rol. główn. MARIA MALICKA, Krystyna Ankiewicz, Zbyszek Sawan, Kazimierz - unosza Stepowski i in.

Tragedia uwiedzionej dziewczyny sprzedanej do domu schadzek i niewinnie oskarżonej o zabójstwo.

W rol. główn. MARIA MALICKA, Krystyna Ankiewicz, Zbyszek Sawan, Kazimierz - unosza Stepowski i in.

Tragedia uwiedzionej dziewczyny sprzedanej do domu schadzek i niewinnie oskarżonej o zabójstwo.

W rol. główn. MARIA MALICKA, Krystyna Ankiewicz, Zbyszek Sawan, Kazimierz - unosza Stepowski i in.

Tragedia uwiedzionej dziewczyny sprzedanej do domu schadzek i niewinnie oskarżonej o zabójstwo.

W rol. główn. MARIA MALICKA, Krystyna Ankiewicz, Zbyszek Sawan, Kazimierz - unosza Stepowski i in.

Tragedia uwiedzionej dziewczyny sprzedanej do domu schadzek i niewinnie oskarżonej o zabójstwo.

W rol. główn. MARIA MALICKA, Krystyna Ankiewicz, Zbyszek Sawan, Kazimierz - unosza Stepowski i in.

Tragedia uwiedzionej dziewczyny sprzedanej do domu schadzek i niewinnie oskarżonej o zabójstwo.

Milosne dzieje

syna Napoleona I

w-g Edmunda Rostanda

Następny program wielki proces, film niezwykłych powikłań

sytuac. p. t. OSKARZONA

znanego psychologa Mauricea Tourneura.

Przedudne śpiewy. Kulisy dworów monarszych. Niezwykle ciekawe wystawy

PARADA MIŁOŚCI

Przedudne śpiewy. Kulisy dworów monarszych. Niezwykle ciekawe wystawy

PARADA MIŁOŚCI

Przedudne śpiewy. Kulisy dworów monarszych. Niezwykle ciekawe wystawy

PARADA MIŁOŚCI

Przedudne śpiewy. Kulisy dworów monarszych. Niezwykle ciekawe wystawy

PARADA MIŁOŚCI

Przedudne śpiewy. Kulisy dworów monarszych. Niezwykle ciekawe wystawy

PARADA MIŁOŚCI

Przedudne śpiewy. Kulisy dworów monarszych. Niezwykle ciekawe wystawy

PARADA MIŁOŚCI

Przedudne śpiewy. Kulisy dworów monarszych. Niezwykle ciekawe wystawy

PARADA MIŁOŚCI

Przedudne śpiewy. Kulisy dworów monarszych. Niezwykle ciekawe wystawy

PARADA MIŁOŚCI

Przedudne śpiewy. Kulisy dworów monarszych. Niezwykle ciekawe wystawy

PARADA MIŁOŚCI

Przedudne śpiewy. Kulisy dworów monarszych. Niezwykle ciekawe wystawy

PARADA MIŁOŚCI

Przedudne śpiewy. Kulisy dworów monarszych. Niezwykle ciekawe wystawy

PARADA MIŁOŚCI

Przedudne śpiewy. Kulisy dworów monarszych. Niezwykle ciekawe wystawy

PARADA MIŁOŚCI

Oryginalny pomysł bezdomnego i bezrobotnego szofera.

Chcąc trafić do więzienia rozrzucił bibułę komunistyczną przed posterunkiem policji.

Onegdaj w godzinach wieczorowych w pobliżu posterunku policyjnego w Sołecznikach aresztowany został jakiś osobnik, który rozrzucił bibułę komunistyczną tuż przed progiem urzędu policyjnego. Zatrzymanym okazał się bezrobotny i bezdomny szofer z Włna Stanisław Mikulewicz. W czasie rewizji znaleziono przy nim pewną ilość odrębnie pisanych odezw komunistycznych. W czasie badania na posterunku aresztowany złożył oryginalne wyjaśnienie. Twierdził on mianowicie, że nie jest członkiem partii komunistycznej, ani też komu-

Samolot przymusowo lądował koło Marcinkańców.

Wczoraj w pobliżu Marcinkańców wskutek silnej wichury przymusowo lądował samolot obsługujący linie Warszawa-Wilno. L-

Rozkład jazdy statków na okres nawigacyjny 1933 r.

Wilno—Werkli na Wilji z przystankami: Połpińska, Wotokumpia, Kałwarja i Werkli.

Rozkład jazdy w dniu powszednim od dn. 5 czerwca rb. Odjazd z Wilna do Werek godz. 8, 10, 12, 14, 16, 18 i 19.30.

Odjazd z Werek do Wina godz. 8, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30 i 20.

W niedziele i dni świąteczne od dn. 25 maja r. b.

Odjazd z Wilna do Werek o godz. 7 rano, a następnie co godzinę. Ostatni odjazd statku z Wilna do Werek o g. 19-ej, wraca z Werek o g. 20-ej. Odjazd z Werek do Wilna o godz. 8 rano, a następnie co godzinę. Ostatni odjazd statku z Werek do Wilna o g. 20-ej.

W razie większej frekwencji pu-

blizności — w dniu bardziej pogodnym niezależnie od powyższego będą kursować statki dodatkowo co pół godziny i wcześniej.

W dniu powszednie statki mogą być zamawiane na wycieczki, zamówienia przyjmuje kasa przystani statków w Wilnie.

Zjazd rzemieślników wojew wileńskiego.

Izba Rzemieślnicza w Wilnie zwołuje na dzień 28 bm. zjazd gospodarzy rzemieślników z całego województwa wileńskiego. Na zjazd ten przybędą z Warszawy pp. senatorzy Rogowicz i Wiechowicz oraz posłowie Snochowski i Ptaszyński — z ramienia Rady Izb Rzemieślniczych. Omawiane będą sprawy gospodarcze i powzięte zostaną uchwały w związku z obecną sytuacją rzemiosła na Wileńszczyźnie. (h)

MIGNON G. EBERHART.

GDY MINIE ZAWIEJAJ...

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Jeżeli to, że ja mam być morderczynią, to strzeż się pan. — Matil podniosła błagalnie rękę, lecz tamta ciągnęła dalej: — Ten, kto zabił Frayley'a, ukrył jego ciało, ale mnie trzeba wyłazić, bo jestem zła z mą. — Zachichotała zjadliwie i spojrzała na ramiona Heleny: — Helena za to udziwiłaby... konia.

— Pani Tereso, niech pani nie będzie wulgarna — rzekła głośno.

— O, tyś mną zawsze gardziła, kochanecko — odrzuciła swobodnie Teresa. — Ja też nie mogę powiedzieć, żebym cię kochała. Co się tyczy wulgarności — dokończyła wesoło — to, owszem, możesz mnie tak nazwać, ale to jest przymiot bardzo w życiu przydatny.

Lucja parsknęła chrapliwie. — Jesteś zwyczajna ko... — Ciociu! — krzyknęła Matil, aby zagłuszyć brzydkie słowo, mające wypaść z synich ust kaleki.

— Brunker, proszę kawy — rzekł Killian, śmiejąc się sucho i patrząc na Matil. — Usiądź, Matil, i bądź grzeczna — dodał błagalnie. — Okropnie nie-

lubię jeść, stojąc. O, tak! Dziękuję. Zdaje mi się, że ulga ze zwalniania wina na ramiona biednego Nowella uderzyła nam trochę do głów. Proponowałbym ogólny solidny wypocinek. Dobrze nam to zrobi na nerwy, zwłaszcza ultrawrażliwemu signorowi. — Mówił uprzejmym, troskliwym tonem i tylko drwiący wyraz jego oczu wywołał ze strony Włocha gniewny odruch. — Zresztą dziś już ustanie śnieg i będziemy mogli wyjechać.